

**(Łk 18, 1-8)**

*„Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać: W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: Obroń mnie przed moim przeciwnikiem. Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zdręczała mnie. I Pan dodał: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”*

W przypowieści o ubogiej wdowie Jezus kreśli dwie przeciwstawne postacie. Pierwszą jest niesprawiedliwy sędzia. Sędzia jest praktycznym ateistą, nie liczy się z Bogiem ani przykazaniami. W konsekwencji nie liczy się z ludźmi.

Jego bezbożność znajduje odbicie w życiu moralnym. Jest „twardy, nieczuły, niewrażliwy, antypatyczny, odpychający” (A. Pronzato). Człowiek, jakiego nie chcielibyśmy spotkać na swej drodze. Sędzia jest zamknięty w skorupie własnego egoizmu. Jest zimny, cyniczny i nieczuły wobec cierpienia, bólu i łez. Nie interesuje go sprawiedliwość ani cierpienie człowieka niesłusznie skrzywdzonego.

Charakterystyka sędziego wskazuje, że (w sensie alegorycznym) nie jest nim Bóg. Sędzia może natomiast odzwierciedlać naszą ciemną stronę. W każdym z nas jest dwubiegunowość. Na jednym biegunie naszej osobowości jest dobro, piękno, miłość, duchowa tęsknota za Bogiem. Z drugiej jednak strony drzemie w nas potencjalny „niesprawiedliwy sędzia”. Mamy swoje wady, czułe punkty, zagrożenia; dręczą nas lęki, skłonność do depresji, niezdolność nawiązywania relacji; cechuje nas również bezbożność, grzeszność, słabość, skłonność do pójścia za najniższymi instynktami.

Drugą postacią z przypowieści jest uboga wdowa. W czasach Jezusa wdowa była skrajnym przykładem osoby uciśnionej. Często nie posiadała środków do zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych.

Uboga wdowa jest ofiarą podwójnego bezprawia: aroganckiej siły przeciwnika, który jest bogaty i może opłacić i przekupić sądy oraz niewzruszonej obojętności sędziego. Wobec tego stosuje pewną taktykę, która pomoże jej odnieść zwycięstwo. Kobieta odkryła słaby punkt sędziego –

egoizm, snobizm. I wykorzystuje go, nieustannie nachodząc sędziego, naprzykrzając się mu. Zachowuje się jak agresor. Jej upór i cierpliwość wystarcza, by została wysłuchana. Arogancki sędzia wysłuchuje ją, aby go więcej nie zdręczała. W oryginale greckim jest powiedziane: „nie przyprawiała mnie o sińce pod oczyma”.

Ubogą wdowę można zidentyfikować symbolicznie z łaską Bożą. Jeśli odnajdujemy siebie w niesprawiedliwym sędzi, doświadczamy, że Bóg jak uboga wdowa, nieustannie nas „nachodzi i zdręcza”, prowokując do zmiany myślenia i życia; do nawrócenia. Czyni to poprzez nasze myśli, uczucia, pragnienia, wspomnienia, reakcje, a także przez głos sumienia, ludzi i wydarzenia. Czy ja dostrzegam obecność Boga w codzienności, w różnych sytuacjach, sprawach, zdarzeniach? Czy próbuję wsłuchiwać się w to, co On chce mi powiedzieć? Czy nie skupiam się na moich prośbach, trudach, lękach, niemocach, grzechu? Czy w tych słabościach daję Bogu wolną rękę w kwestii odpowiedzi, z ufnością, że On wie lepiej co będzie dla mnie dobre, owocne, uświęcające? Czy zostawiam w mojej modlitwie przestrzeń dla Niego? Nasze zbliżenie do Boga jest ostatecznie skutkiem „nachodzenia Jego nieustannej łaski”, cierpliwości i uporu w miłości.

Jeżeli zidentyfikujemy się z ubogą wdową, odkryjemy że naszą siłą i strategią wobec Boga może być jedynie nasza słabość, upór i cierpliwość. Czy tak jak uboga wdowa z uporem podejmuję walkę o modlitwę, szczególnie o tę codzienną? Robię to chętnie czy z trudem? Czy mimo trudu jestem cierpliwy, nie zniechęcam się? Dlaczego? Jak przebiega moja modlitwa? Czy w codziennym pośpiechu walczę o czas na nią, szukam odpowiedniego miejsca? Czy daję się Bogu poznać, opowiadam Mu o sobie?